Głos Pomorza nr 209

1982

Ziemia - morze - wiatr

„Teraz kiedyśmy się poznali / odłóżmy okulary niech pewność / pozwoli nam być sobą... — rzeknie poeta w wierszu „Ponad pozory". Wiersz można by określić programowym dla dialogu, jaki Stanisław Wasyl prowadzi z poetyckim TY, podmiotem lirycznym bliżej nieokreślonym. Zwraca się więc poeta do kogoś, do czegoś, ale w gruncie rzeczy najważniejsze są tu słowa, padające jako sentencja tej rozmowy, bardzo często prowadzonej ze samym sobą.

Więc: *Teraz kiedyśmy się poznali / odłóżmy okulary / Nikt nie będzie oskarżał / nikogo o brutalność / Znaki szczególnie ważne na wszystkich / maskaradach / rozpływają się we mgle zaborczości.*

Nowy tom wierszy Stanisława Wasyla „Dom w czterech porach" ma tę ważną zaletę, że stanowi kontynuację ukształtowanej już osobowości poetyckiej autora „Gam", czy uprzednio opublikowanego tomu „Ponad węzłem krwi" (1978). Właściwie cała twórczość poetycka Wasyla: fascynacja „widzialnym", a więc jakoby kontrolowanym egotyzmem, wykazywanie nie zawsze pierwszoplanowej roli człowieka w uszeregowaniu wartości ustanowionym przez NATURĘ, wreszcie bardzo subtelny liryzm jest rekapitulacją rozmyślań o „zwyczajności" życia. Trzeba tylko tę zwyczajność widzieć i — jak przewrotnie zaznaczy poeta — dostrzegać w niej niezwykłość. Zgodnie z arystotelesowską zasadą, iż życie prawdziwe jest wiecznym pytaniem.

Im bardziej czynimy to świadomie, odkrywamy więcej prawd, ustrzegamy się od dążenia w ślepy zaułek, w pozorność. *...Może to wszystko, co załamuje w nas już raz wzniesione pomosty — jest tylko grą i próbą powrotu do tego samego błędu...* — stwierdzi autor w wierszu „Pochyleni nad dojrzewaniem". Toteż ważnym jest, z jakiej perspektywy przyglądamy się sobie i otoczeniu, czy jesteśmy pewni, że widzimy prawdziwie.

Dla Wasyla taką rozległą perspektywą jest morze, niezwykle przestrzenne, wielki żywioł wymagający wyobraźni, by dojrzeć w nim wartość.

Poezja Wasyla czasami jest przesadnie patetyczna w swej refleksyjności, w jej poincie. *Stanąłeś na dnie / wyschłej kropli morza / jakby cię zawiódł ster / własnego zdania* — przeczytamy w wierszu „Koło morza". Ale patos nie jest wadą w tych wierszach, zmusza jedynie do głębszego zastanowienia, skłania do wysiłku dodatkowego, by rozszyfrować częste w tej poezji zawiłości metafory. Taka to już poetyka tych wierszy — niezwykle gęstych, zbudowanych z materii słownej spoistej, słowem oszczędnym, z logiką, jaką Wasyl zauważa w łączności praw natury. Człowiek jest w niej jedynie ogniwem — jak już wspomniałem — u Wasyla nie najważniejszym.

Jeśli pragniemy określić różnice między poszczególnymi zbiorami wierszy tego poety, właśnie owo ludzkie ogniwo w łańcuchu praw natury odróżnia je. Zwłaszcza trzy ostatnie książki. W „Obwodzie zamkniętym" człowiek jest dla poety istotą (jako element NATURY) nie tyle silną, co przywłaszczającą sobie siłę. Stąd o wiele dotkliwsze są jego porażki. W tomie „Ponad węzłem krwi" poeta dowodzi, że „ludzkie ogniwo" w NATURZE może być z nią harmonijnie związane poprzez świadomość swej niedoskonałości i dążenie do owej harmonijności. A więc poznawanie praw tej natury.

„Dom w czterech porach" jest rekapitulacją dotychczasowych rozważań, wykazywaniem fałszu o ludzkiej nadzwyczajności. Okazuje się bowiem, że nawet wiatr może być od człowieka czystszy, lepszy, prawdziwszy w swej „ulotności", wiążąc „linię zatoki dłoni" przewidującą przyszłość, będąc „witryną, którą naniosło morze", a o którą może się oprzeć człowiek, „porastając" pustynię wody. „Skóra jest wiatrem" — rzeknie poeta. To bardzo piękna metafora.

A więc — widzialność także w odczuciach, to ważna maksyma wynikająca z poezji Stanisława Wasyla. Widzialność w przeżywaniu. Logiczność. Czyżby „mędrca szkiełko i oko"? Nie. Byłoby to za proste — przynajmniej w przypadku tej poezji, która z całym swym sztafażem patosu, wzniosłości, „zwykłości w niezwykłości", niesie zjawiska tętniące życiem, a nie tylko nazwane. We współczesnej poezji często mamy do czynienia ze zjawiskiem tzw. zbrodni patosu i przymiotnika. Ta poezja uczy jak takich manieryzmów można unikać. I to jest jej dodatkowy — formalny walor.

JERZY DĄBROWA